



ZBIORY OSRODKA KARTA

Kraków dnia 16 maja 1987 r.  
Porozumienie Prasowe  
"Solidarność Zwycięży" - NOWA HUTA  
Nr. 4/108 Rok VI

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć - Lech Wałęsa

POD GÓRĄ, ale nie wolno się zatrzymywać...

Zaczeliśmy naszą "prasową działalność" pięć lat temu. Pierwszy numer "SZ" ukazał się z datą 16 maja 1982 roku. W tamtych dniach aktualnym tematem naszych rozmów wciąż jeszcze były grudniowe pacyfikacje zakładów pracy, brutalność zomona krakowskim Rynku w dniu 13 maja i nasze "przygody" z SB pod kopalnią "Wujek".

Wydawanie podziemnej gazety wciągnęło nas w wir nieustających kłopotów z lokalami, papierem, farbą, drukiem i kolportażem. Tysiące spraw drobnych i dużych. Zarywane noce. Czas kradziony rodzinie. Troska o osoby ukrywające się, a korzystające z naszej pomocy. Spotkania, rozmowy ale i też bezpośredni udział we wszystkich nowochuckich manifestacjach. Współpraca z MKS N.Huta i TKRH HiL. Coraz lepszy sprzęt, coraz większy nakład i ... kłopoty. Kłopoty, które stawały się coraz poważniejsze. Nasze bardzo mocne akcentowanie zagadnień niepodległościowych i politycznych poróżniło nas z TKRH. Uruchomienie stałego i regularnego dodruku "Tygodnika Mazowsze" stwarzało problemy z ... RK "S" Małopolska /temat trafił nawet na łamy tegoż "TM", vide nr 201/. Z drugiej strony nastąpiło uderzenie ze strony SB - aresztowano naszego redakcyjnego kolegę. Jego dziesięć miesięczny pobyt w więzieniu brutalnie wykorzystali nasi koledzy z ... "S". Smutne to, ale prawdziwe. Rezygnacja Regionu ze stałego ukazywania się "TM" miała być poparta komunikatem tegoż RK "S" w "Kronice Małopolskiej". To miało stanowić podstawę do pertraktacji na temat sprzętu poligraficznego, który był w dyspozycji PP "SZ". Aby nie zaognić sprawy zgodziliśmy się na sensownych warunkach przekazać sprzęt, który pierwotnie był przeznaczony do wyłącznej dyspozycji Porozumienia Prasowego. Wspomniany komunikat nie ukazał się. Zamiast niego rozpoczął się stały nacisk i szantaż /!/? ze strony niektórych działaczy TKRH. Szantaż poparty autorytetem RK "S" i ... groźbami denuncjacji, / "koledzy" z TKRH, to już nie jest potrzebne, poniżej zamieszczamy podziękowania naszego kolegi podpisane prawdziwym imieniem i nazwiskiem/. Taki zmasowany atak z dwóch stron zmusił nas do bezwarunkowego oddania sprzętu /który do dzisiaj stoi bezużyteczny/.

Wydawać by się mogło, że to już koniec. Stało się jednak inaczej. Sprawę wzięli w swoje ręce zdeterminowani drukarze. "SZ" ukazuje się i będzie się ukazywać czy się to komuś podobają czy nie. Wsparci przez kolegów innych pism PP "SZ" i działaczy "S" z innych Regionów istniejemy. W zmienionej formie i ubożsi w sprzęt - ale istniejemy, bo wierzymy, że to co robiliśmy i robimy ma sens.

REDAKCJA

"Brat wspomagany przez brata, jest mocny jak miasto obrotne"

Serdecznie dziękuję wszystkim tym osobom, które w trakcie mojego dziesięćmiesięcznego pobytu w więzieniu spieszyły z pomocą mojej rodzinie. Dzięki waszej bezinteresownej pomocy i łączności w modlitwie katwiej było mi znieść trudy utraty wolności. Bóg zapłać!

Szczególne podziękowania należą się sympetykom i współpracownikom PP "SZ" i redakcji "SZ" oraz Małopolskiemu Komitetowi Walki o Praworządność i redakcji "Paragrafu" za nieustanne upominanie się o zwolnienie "krakowskich terrorystów". Dziękuję!

Nowa Huta, 16V 1987r.

Marek Andrzej Stachniuk

## Jak wyglądały pierwszo- i trzecio- majowe demonstracje w Krakowie?

Ano nie najlepiej. Wiec przeciw podwyżkom, który miał się odbyć 30 kwietnia obok bramy głównej HiL nie doszedł do skutku. Zarządzenie dyrektora zwalnijące wcześniej pracujących, blokada milicyjna zatrzymująca wszystkich podążających z miasta, obecność tajniaków i patroli z psami skutecznie udaremniły próbę wiecu. Dziwi wznuszająca nieodpowiedzialność inicjatorów wiecu, którzy nie zapewniali minimum 200 uczestników. Liczenie na spontaniczne poparcie ze strony zmęczonych i zastraszonych robotników, jak to pokazał nieudany wiec, mija się z celem.

1-majowa Msza św., tym razem w kościele, na os. Kalinowym oszczędziła trochę rozgoryczenia. Bardzo ładne, tematycznie związane z pracą kazanie, patriotyczne suplikacje. Krótki marsz ze skandowaniem haseł przez osiedla najpierw ok. 1000, a po zaświeceniu milicyjnego reflektora 100 osób, zakończył się w okolicach ronda bieńczyckiego. Gros uczestników stanowią młodzież z Bardzo aktywnej Federacji Młodzieży Walczącej i KPN. Do kolegium trafiło z grzywnami 8 osób.

3 maja to znowu pokaz siły ze strony milicji. Obstawiony Wawel, sprawdzanie dokumentów, prewencyjne zatrzymania przed Mszą św. // tak władza uczciła to narodowe święto. Jednak nie przeszkodziło to w odprawieniu uroczystej Mszy z udziałem przedstawicieli Kurii, Bractwa Kurkowego oraz tłumie nieprzejeżdżanych przeciwników władzy. Po uroczystościach wiec zorganizowany przez KPN. Przemawiał Ryszard Bocian a po nim przedstawiciel Zbigniew Romanowski, przedstawiciel Niepodległościowego Ruchu Robotniczego. Pisząc o wiecu trzeba wspomnieć o tłumie esbeków z wyciągniętymi ~~kakank~~ kłobaczami w kształcie litery V, powodujących ironiczne uśmieszki. Po wiecu na schodzących z Wawelu ludzi rzuciły się także esbekojówki, zaczęła się walka wręcz, pobito i skopano wiele osób, także kobiety. Zatrzymano wiele osób /ok. 150/. W ramach porozumienia narodowego ukarano ich wysokimi grzywnami.

### "1-majowy pociąg"

Ruszając z podkrakowskiej stacji nabierał pędu, a w ludziach wprost proporcjonalnie do jego szybkości rosła niechęć, złość i nienawiść. Dlaczego ma być ciśnień? Ostatecznie nikt nie jest z gumy. Będzie przecież następny dzień, Zbuntowani, dumni z siebie, że potrafili w pierwszomajowy poranek zaprotestować nieobecnością na obowiązkowych masówkach. "Kazali nam iść na pochód, idioci! Niech sobie sam dyrektor szturmówki na taczkach wiezie". I leciały z zatłoczonego pociągu drwiące uwagi pod adresem stojących bezradnie pańienek w białych bluzkach, ludzi "dobrej roboty" z orderami budowniczych "pr-u.-cały trud odkurzenia garniturów na nic-nie zdają na manifestację. I padały docinki tych lepszych, wolnych i cynicznych...

M.K.

7 maja minęła 10 rocznica śmierci Staszka Pyjasa. Była piękna wiosna, Juwenalia trwały w najlepsze i wtedy On zginął. Młody człowiek, tyle było przed Nim nie przeczytanych książek i spraw nie załatwionych. Współpracownik KES KOR, organizacji będącej wtedy jeszcze w powijakach a którą jego śmierć rozpropagowała. Spadł ze schodów kamienicy przy ul. Szewskiej. Pomógł Mu w tym jak zwykle czyjeś nieznanne ręce. I teraz modlimy się w jego intencji. Była to bardzo smutna w ponurej oprawie Msza św. u Dominikanów. Dookoła milicyjne budy a wewnątrz kościoła mnóstwo smutnych gości, co tragiczniejsze wielu z nich wcale nie bierze udziału w Mszy, trzymając ostentacyjnie ręce w kieszeniach! Godzi to w naszą religijne uczucia i znieważa nas jako katolików. Dziwne że nie ma na to żadnej reakcji ze strony władz kościelnych. Na koniec chciałbym wspomnieć o garstce uczestników tej Mszy. Ludzi, którzy o Tobie paniętają. Twoja tragiczna śmierć na zawsze zostanie w naszych sercach.

Podziękowania

Dziękujemy BROADACZOWI ZA KOPERTY, M13-1, O. Krzycho-0, 95. Ziemiaństwo-0, 5.